

Wójciak oskarża miasto Poznań o dyskryminację

Odwołana szefowa Teatru Ósmego Dnia domaga się 30 tys. zł odszkodowania. Dowodzi, że została zwolniona z powodów politycznych.

MIOTR ŻYTNICKI

Informację o złożeniu pozwu podała w sobotę Helsińska Fundacja Praw Człowieka, która wspiera Ewę Wójciak. Na prośbę fundacji jej sprawę prowadzi pro bono warszawski adwokat Maciej Ślusarek.

- W tej sprawie doszło do nierównego traktowania oraz dyskryminacji ze względu m.in. na wyrażane osobiste poglądy - poinformował dr Adam Bodnar, wiceprezes HFPC.

Teatr Ósmego Dnia był od dziesiątków lat jednym z najważniejszych polskich teatrów alternatywnych. Kilka miesięcy temu władze Poznania odwołały jego dyrek-

torkę Ewę Wójciak (teatr należy do miasta). Urzędnicy tłumaczyli to wynikami kontroli w teatrze, nie-subordynacją dyrektorki i utratą do niej zaufania. Poszło przede wszystkim o to, że na początku roku Wójciak przestała zwracać się do urzędu o akceptacje urlopów i wyjazdów, a wnioski zaczęła akceptować jej zastępczyni.

Ale adwokat przekonuje, że dyrektorka nie musiała zwracać się o akceptację do urzędu miasta, bo formalnie nie była jego pracownikiem. Wcześniejsze informowanie urzędu miało wynikać z jej dobrej woli, a nie prawnego obowiązku.

Od decyzji o zwolnieniu Wójciak odwołała się do sądu pracy - ten proces rozpocznie się w styczniu. Ale w osobnym pozwie domaga się 30 tys. zł za naruszenie „zasady równego traktowania w zatrudnieniu”. Zabrania ona dyskryminować

pracowników nie tylko ze względu na płeć, wiek czy niepełnosprawność, ale także ze względu na religię, przekonania polityczne czy wyznanie.

Wójciak dowodzi, że zwolniona została ze względów politycznych. Najpierw prezydent Poznania dał jej nagane za wpis na jej profilu na Facebooku w dniu wyboru papieża Franciszka, w którym napisała: „No i wybrali ch..., który donosił wojskowym na lewicujących księży”. Wycofał ją, gdy Wójciak poszła do sądu pracy, przekonując, że to dyskryminacja za prywatne poglądy.

O zwolnieniu miało - jej zdaniem - zadecydować jej kandydowanie w eurowyborach z listy Twojego Ruchu. Gdy Wójciak i jej koledzy z zespołu zaczęli publicznie prezentować swoje poglądy, miasto obcięło o ponad połowę budżet teatru. „To dyskretna próba narzucenia cenzu-

ry oraz ograniczenia prawa do wolności wypowiedzi i zrzeszania się” - pisze w pozwie adwokat.

Z zarzutami nie zgadza się Robert Kaźmierczak, szef miejskiego wydziału kultury. - Dyskryminacja ze względów politycznych? To absurdalne oskarżenia. Gdyby prezydent chciał zwalniać panią Wójciak za poglądy polityczne, to nie powierzyłby jej dwa lata temu dalszego kierowania teatrem bez konkursu. Przecież jej poglądy są znane od wielu lat - mówi Kaźmierczak.

- Dwa lata temu prezydent Ryszard Grobelny miał inne poglądy. Ale potem skreślił mocno w prawo - odpowiada Wójciak. I dodaje: - Jego podwładni to wyczuli, kurs wobec teatru się zaostrzył.

Zespół ogłosił, że nie uznaje odwołania Wójciak i nie zaakceptuje nowego dyrektora. Nowy szef teatru ma być wybrany po wyborach. ●